

Balladę o Genku przeczytałem jednym tchem. Odkryłeś nowy gatunek literacki: reportaż poetycki z elementami obserwacji uczestniczącej.

Ale nie tylko Genek!

A ... dlaczego Genek? Tak mówią na Podlasiu? Twardo? Jak na północnym Mazowszu? Oni mówią twardo, ale chyba mówią Gienek. Muszę spytać żony.

Tvoja poetyka – oryginalna i ... tradycyjna. Zaświatnia i posępna, ale też ku wiosnie i ku jesieni, i na peronie, i tam, gdzie zasięg nie sięga i tam, gdzie się łańcuszek medalika zaplątał. Tobie też? Mnie – różaniec się czasem plącze... I to jest też materiał na wiersz?! Ach ci poeci!

Poetyka ... dzisiejsza-niedzisiejsza, zanurzona w świecie leśmianowo – mickiewiczowo – dziadowskim-lemingowatym-moherowatym.

Własna. „Mały Pan L. z pustej dorożki” – pisał baśniowo - thrillerowe erotyki.

Znasz ten wic (chyba Franza Fishera)?

W mojej interpretacji: *Przyjechała pusta dorożka. I wysiadł z niej wielki Leśmian.*

Ty – też erotyki! Aż Ty! Ja Ci dam jagody, maliny! Ale może ... „głodnemu chleb na myśli” a Ty nie wiesz o co chodzi?

No dobrze, niech będzie. Baśniowe, ale mnie bliższe, bo ja sobie Ciebie wyobrażam, jako podmiot liryczny. I domniemywam sytuację – inspirację. Współczesne każdym szczegółem, który jest materiałem do poetyckiej inwentaryzacji gadżetów przełomu wieków XX-XXI.

Równie plastyczne, ale jakieś bardziej swojskie, „reportaże na żywo” z cichych z d a r z e ń leśnych albo ze spotkań „na przystanku PKS-u”, jakby z Kelusa, szeptane nie do mikrofonu, do ucha.

Poetyckie sito dodaje (musi! Inaczej nie jest tym, czym być powinno!) dramatyzmu, głębi, sensu... Ze zwykłego, „podłego”, „szarego” życia powstaje opowieść z innego wymiaru, w który nas przenosi geniusz poety.

Załączony „ekologiczny bonus” kojarzy całe Twoje przedsięwzięcie poetyckie z najlepiej pojmowaną „promocją”, zachętą do zwiedzania Podlasia i Kujaw.

Poezja użytkowa ale jednocześnie coś w rodzaju pamiętnika, pozwalającego z czasem (trzeci tomik!) poznać Cię lepiej, dzięki dłuższemu towarzyszeniu Ci w poetyckiej drodze. Coś w rodzaju filmu – snu „Być, jak Janusz Andrzejczak!” ☺

Wiersze - ni to kołysanki ni to straszanki – zadumki, jakby bajki dla dzieci, ale ... za trudne, może ... , żeby „oni” opowiedzieli dzieciom?

Oprowadzając po ostępach i po nieco krzywych chodnikach ulic A więc dla dorosłych.

A tak rytmiczne, że proszą się, aby nauczyć się na pamięć i recytować na imieninach u kulturalnej cioci....

Leśmiana kochałem, ale nigdy nie mogłem na pamięć. Za trudne – nowe słowa i metrum liryki czasem ... epickie.

Przecież poezję trzeba recytować nie tylko w teatrze, ale i na imieninach! Albo ukochanej (żonie).

Może Leszek M. napisze muzykę? Chociaż, szczerze mówiąc (nie miej mi za złe), jego „smuteczki” szybko mnie nudzą.

Może lepszy by był jakiś nowy Chyła? No tak, on za bardzo ironiczny i rubaszny. W Tobie nie ma nic z rubaszości. Erotyczno-platoniczny, swoisty patos. Liryczny i dramatyczny. To może ... hmm... wręcz Konieczny ze swoją Demarczykówną?

Poetycki zielnik, oszczędny, żeby smaku nie popsuć. K o s a ć c e. Zajrzałem. Zapamiętać to ładne słowo! Nie wiedziałem, że widziałem. Czy ty dobierasz rośliny (i innych bohaterów poetyckiej fabuły) po nazwach, czy samo tak Ci wychodzi???

Fauna rzekotek, kumaków. No i *specialite de le maison* – ptaszki. I to trochę inne niż z ptasiego radia (postarałeś się, żeby było coś innego?), nie tylko drozd, kos i słowik ale i rycyk, czeczotka, lotnik i ...

bataliony. Atmosfera z zadumanej staje się prawie bojowa? Trzeba zrobić przypis. Spokojnie, to tylko nazewnictwo przyrodnicze!

Ludzie, naszkicowani mową wiążaną, ale nie jako płaskie karykatury. To trójwymiarowe, konkretne, ale nie dosłownie, mistyczne byty z zamgloną głębią. Prześwielane wzrokiem poety. Jest obok, brat łąta, brat poeta, nie patrzy z góry, patrzy w oczy, z półuśmiechem, często przez łyzy.

Ballada?

Pani nie zabija ale opuszcza (zniechęcona) i strąca na dno piekła. I nie Pana tylko dziada.

A pointa - niepoprawna – jakaś szacowna, starodawna. Ze średniowiecznych śpiewek przy gęślach. Z ewangelicznym morałem. *Wstąpił do piekieł, trzeciego dnia zmartwychwstał...*

I tak sobie medytujemy (poeta i ja) przy dźwiękach rajśpiewu, (w międzyczasie on sprawdza w pamięci albo starannie, w zielniku, kluczu, nie wiem 😊). Bo wiersz, jak każdy końcowy efekt sztuki kul... ups poetyckiej kontemplujemy po **zakończeniu** procesu. **Podczas** – ciężka praca!

Co za mieszanka – Cudo - w głowie się kręci!

Szukasz Piękna, , żeby się nie marnowało.

Samo, w tych głuszach udekorowanych z lekka tym leśmianowskim ... Nie! andrzejczakowskim rajśpiewem...(sprawdziłem, że naprawdę oryginalny i ...włożyłem do Twojej *szuflady*).

Jakże to mi bliska postawa! Ale pociecha jest taka, jaką miał gotycki budowniczy katedry Notre Dame. Każdy załomek gotyckiej arkady, do którego nie miało szansy przez lata, stulecia dotrzeć oko ludzkie był wykończony z tą samą starannością, co królewska galeria. „Bóg wszystko widzi” mówił sobie dawny rzemiecha w cizemkach i czepcu. Widzi więc i to piękno, którego zagubienie w leśnej głuszy chcesz wydobyć dla nas.

Ufff!

Dawno nic nie pisałem, to sobie pobredziłem o poezji... 😊

Powodzenia na poetycko - wędrownych szlakach!

Kris